Rok IX. Nr. 193 Sosnowiec, wtorek 17 lipca 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ[BIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, [C]entralna 1[...] Redakcji [...]tracji [...]4.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja [...] ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kości[...]

Groźne dni w San Francisko

Widmo krwawego strajku

NOWY JORK, 16.7. Koła polityczne i gospodarcze Ameryki z wielkim niepokojem patrzą na rozwój sytuacji strajkowej w San Francisco, jest to bowiem pierwszy strajk generalny w wielkiem amerykańskiem mieście od wielu lat, a do tego strajk ten, wobec naprężonej powszechnie sytuacji, grozi przerzuceniem się na inne ośrodki przemysłu i handlu.

W kołach waszyngtońskich uważają za rzecz nieuniknioną postawienie w najbliższym czasie w stan alarmowy wojsk związkowych i skierowania ich do ośrodków, objętych przez strajk, bowiem policja i gwardja narodowa nie potrafią utrzymać porządku, a przedewszystkiem zapewnić normalnego funkcjonowania dowozu żywności i dostarczania poczty. Spodziewana też jest osobista interwencja prezydenta Roosevelta w konflikcie w San Francisco.

Strajk powszechny w San Francisco rozpoczął się dziś o godz. 8-ej rano. Sprawa ta jest naczelnym tematem całej prasy amerykańskiej, która poświęca jej całe kolumny.

Już w dniu wczorajszym San Francisco robiło wrażenie jakiegoś obleżonego obozu, w którym panuje niejasna sytuacja, ale które go nikt nie opuszcza w obawie, że może się więcej doń nie dostać.

Żywność w sklepach została jeszcze w sobotę rozsprzedana. Drzwi i okna sklepów, w obawie przed rabunkiem, zostały zabarykadowane. Rano nie wyjechały na miasto tramwaje i autobusy, nie widać też dorożek samochodowych, co nadaje ruchliwemu zazwyczaj miastu, niezwykłe piętno.

Związki, organizujące strajk, stworzyły wprawdzie milicję ochronną, niemniej jednak dochodziło w ciągu niedzieli kilkakrotnie do starć, prowokowanych przez komunistów. W pobliżu doków obrzucono kamieniami zarówno konną gwardję narodową, jak i milicję strajkową.

Już wczoraj okazało się, że kierownictwo strajku wysuwa się z rąk odpowiedzialnych przywódców. Wskutek nieporozumienia policja ostrzeliwała jeden z doków, przyczem zabity został niewinny wartownik dokowy.

Wobec dającego się już obecnie odczucia braku środków żywnościowych główny komitet strajkowy dla uspokojenia ludności rozkleił zawiadomienia, że trzy wielkie jadłodajnie będą funkcjonowały normalnie i nie będą objęte strajkiem. Jadłodajnie te potrafią zresztą wyżywić zaledwie 3.000 ludzi.

Robotnicy elektrowni narazie do strajku się nie przyłączyli, nie odbyli nawet głosowania w tej kwestji, motywując to tem, że wyłączenie prądu spowodowałoby jednocześnie unieruchomienie w całem mieście sygnałów alarmowych. Być może, że za zezwoleniem komisji strajkowej elektrownia będzie czynna, choć ze znacznemi ograniczeniami.

Zdaniem polityków kalifornijskich, strajk powszechny w San Francisco zdaje się być początkiem wielkiej rewolty na całem wybrzeżu Pacyfiku. Już obecnie elementy komunistyczne zyskują przewagę nad organizacjami zawodowemi i pchnąć mogą robotników do czynów, których następstwa trudno przewidzieć. Powszechnie twierdzą, że San Francisco oczekują dni gorsze, niż podczas ostatniego wielkiego trzęsienia ziemi.

Dla utrzymania porządku w mieście i porcie zmobilizowano całą policję i gwardję, ponadto ściągnięto 500 policjantów z innych miejscowości, a także wyznaczono do pomocy 1.000 żołnierzy wojsk związkowych. W tej chwili władze w San Francisco rozporządzają 4.500 ludźmi z policji, gwardji i wojska. Spodziewane jest przybycie jeszcze dzisiaj 1.500 dalszych gwardzistów. Gubernator zapowiedział, że jeśli w mieście zabraknie środków żywności, wówczas zażąda wojska dla ochrony transportów żywnościowych.

Niepokojąco przedstawia się też sytuacja i w innych miastach. W Portland w stanie Oregon, położenie zaostrzyło się do tego stopnia, że lada chwila spodziewają się tam wybuchu strajku powszechnego.

W Houston (Texas) doszło do bitwy między strajkującymi a łamistrajkami, ładującymi okręt. Podczas strzelaniny zabici zostali trzej murzyni.

W Birbingham (Albabawa) robotnicy przemysłu włókienniczego postanowili od dzisiaj rozpocząć strajk.

Doniosła zmiana w nowej ordynacji podatkowej

WARSZAWA, 16. 7. (wł.) Departament podatkowy ministerjum skarbu rozpatruje obecnie szereg projektów rozporządzeń do uchwalonej na ostatniej sesji parlamentu nowej ordynacji podatkowej. Między innemi jednym z tych rozporządzeń ma być zamieszczona niezwykle doniosła inowacja, a mianowicie wprowadzenie dochodzeń podatkowych na posiedzeniach sądów grodzkich.

Zarówno urzędnikom skarbowym, jak i płatnikom podatków przyznane będzie prawo zgłaszania wniosków o zbadanie pod przysięgą świadków na poparcie danych o obrotach handlowych i dochodach.

Katastrofalna powódź

w województwie krakowskiem

Połączenie kolejowe Kraków—Zakopane przerwane. Straty wynos ą kilka tysięcy złotych.

KRAKÓW, 16. 7. (wł.) W województwie krakowskiem, wskutek kilkudniowych deszczów, w okolicach górskich wezbrały rzeki i zalały pobliskie miejscowości i znaczne obszary gruntów.

Szczególnie groźna sytuacja wytworzyła się pod Nowym Sączem, gdzie wezbrana rzeka grozi zerwaniem mostu kolejowego i zalaniem miasta.

Poziom wody podniósł się do nienotowanej dotychczas wysokości.

Władze powołały do życia komitety powodziowe oraz w dniu dzisiejszym zawezwano do pomocy oddziały wojska.

Straty spowodowane powodzią sięgają setek tysięcy złotych.

W Zakopanem wskutek powodzi zalana została elektrownia, oraz unieruchomione zostało połączenie z Gubałówką.

Park miejski znajduje się całko wicie pod wodą.

Spowodu zalania elektrowni całe miasto pogrążone jest w ciemnościach.

Komunikacja kolejowa pomiędzy Krakowem a Zakopanem zosta ła przerwana.

Straty spowodowane powodzią w samem Zakopanem wynoszą kilkaset tysięcy złotych.

Przed igrzyskami w Londynie

WARSZAWA, 16.7. (wł.) W dniu dzisiejszym komisja trzech związku lekkoatletycznego ustaliła reprezentację Polski na kobiece igrzyska w Londynie.

Polskę reprezentować będą w Londynie: Walasiewiczówna, Wajsówna, Cejzikowa, Kwaśniewska i Świderska. Możliwe jest pozatem że do Londynu pojadą również Freiwaldówna, Nowakówna i Podgórska.

Ostateczna eliminacja przed wyjazdem odbędzie się 28 i 29 bm.

Do Wilna i Kowna

WARSZAWA, 16. 7. (wł.) Minister spraw wewnętrznych p. Marjan Zyndram Kościałkowski oraz marsz. senatu p. Raczkiewicz wyjechali do Wilna.

W dniu wczorajszym prof. Ludomir Śledziński, p. Jerzy Wyszomirski i poseł Stanisław Mackiewicz, redaktor „Słowa" wyjechali samochodem do Kowna.

—oOo—

3 miljonów kawy do morza

RIO DE JANERIO, 16.7 (wł.) Władze brazylijskie wydały rozporządzenie zniszczenia 3 miljonów worków kawy.

Rozporządzenie to wydane zostało celem zapobieżenia spadkowi ceny kawy na rynku. Kawa ma być wrzucona do morza (!).

—o—

Postępy sterylizacji

w Niemczech

BERLIN, 16. 7. Statystyka urzędu opieki społecznej miasta Essen (Westfalja) wykazuje, że w pierwszem półroczu 1934 r. przeprowadzono w mieście tem 190 zabiegów sterylizacyjnych. W ciągu roku bieżącego przeprowadzonych ma być ogółem przeszło 800 takich zabiegów. Koszty tych operacyj wynosić będą 42.000 mk.

—oOo—

Znowu wąż morski

znaleziony na wybrzeżu angielskiem

LONDYN, 16. 7. W pobliżu miejscowości Dunnet Head u północnych wybrzeży szkockich znaleziono na brzegu morza potwora morskiego o długości 10 m. Głowa zwierzęcia jest duża i płaska, a szyja posiada rodzaj grzywy. Obwód tułowia wynosi 55 cm. Znalezienie potwora morskiego wywołało sensację wśród rybaków.

—o—

Prochownia wyleciała w powietrze

BUKARESZT, 16.7. (wł) W dniu dzisiejszym w pobliżu Bukaresztu wyleciała w powietrze prochownia.

Wskutek wybuchu w promieniu kilkudziesięciu kilometrów powylatywały z okien szyby, a na terenie prochowni szereg wartowników odniosło ciężkie rany.

Powodem wybuchu było prawdopodobnie samozapalenie się materjałów wybuchowych, wywołane długotrwałą suszą.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

O PAKT ŚRÓDZIEMNOMORSKI.

RZYM, 16.7. W otoczeniu Mussolinie go słychać, że już w czasie najbliższym poda rząd włoski do wiadomości Francji i Anglji swe plany dotyczące skrystalizowania paktu śródziemnomorskiego. Konferencja Drummonda z Mussolinim doprowadziła do zgody Włoch w kierunku wzięcia udziału w rokowaniach nad Locarnem wschodniem.

Włoskie koła polityczne wyrażają przytem nadzieję, że także Polska zgodzi się na wzięcie udziału w tych rokowaniach.

O RÓWNOWAGĘ POMIĘDZY MASZYNĄ A PRACĄ RĄK.

WIEDEŃ, 16.7. W artykule zamieszczonym w „Neue Freie Presse“ zaznacza Mussolini w omawianiu planu włoskiego, dotyczącego zaprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy, że plan ten ma na celu ulżenie sytuacji olbrzymich mas robotniczych. Plan włoski zmierza nie tylko do uznania słusznych postulatów robotniczych, lecz także do wyrównania postulatów w dziedzinie techniki. Kryzys gospodarczy stał się przyczyną bezrobocia 30 miljonów ludzi, ale istotą bezrobocia jest właśnie postęp techniki, oszczędzającej na pracy rąk ludzkich we wszystkich prawie gałęziach przemysłu. Maszyna zastępująca pracę robotnika czyni rocznie miljon ludzi bezrobotnymi. Wprawdzie z maszyną walczyć nie można ,należy natomiast przywrócić równowagę pomiędzy maszyną a pracą rąk.

Mussolini stwierdza, że inicjatywę włoską urzeczywistnili już właściwie Amerykanie. Człowiek musi bowiem panować nad maszyną, która jest produktem jego ducha. Mussolini krytykuje w swoim artykule ostro stanowisko Anglji, która na międzynarodowej konferencji pracy w Genewie zwróciła się przeciwko planowi włoskiemu, wpływając również w tym kierunku także i na inne państwa.

POGAŃSKA UROCZYSTOŚĆ NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

OPOLE, 16.7. Na górze św. Anny, na sławnem miejscu pątniczem na Śląsku Opolskim w pow. strzeleckim w sobotę 14 bm. odbyła się wielka hitlerowska uroczystość rozpoczęcia budowy staro — germańsko-pogańskiego uroczysta, a to w myśl nowego katechizmu narodowo—socjalistycznego na t. zw. „Dolinie Józefata“. Na górze św. Anny, gdzie zwykli gromadzić się tysiączni pątnicy, by słuchać kazań katolickich księży, władze niemieckie rozpoczęły budowę amfiteatru pod gołem niebem ze sceną, oraz okrągłej rotundy, która ma być jak podnoszono, miejscem narodowej pracy niemieckiej na terenie Śląska Opolskiego.

Równocześnie na tej pogańskiej manifestacji przemawiali najwybitniejsi mówcy hitlerowscy na terenie Śląska Opolskiego, mianowicie Adamczyk, Gunzer, Heize i Bruckner. Ten ostatni mówca zaznaczył, że odpusty na górze św. Anny mają charakter wyznaniowy i służą także zagranicznym mówcom (Machte). Obecnie góra św. Anny ma służyć narodowej propagandzie niemieckiej i narodowej młodzieży niemieckiej.

Góra św. Anny jest zbroczona krwią bohaterów niemieckich i w przyszłości góra ta ma być symbolem narodowej pracy niemieckiej.

W manifestacji wzięły udział tysiączne tłumy oddziałów hitlerowskich w mundurach. Była to manifestacja pogańska, skierowana wybitnie przeciw katolickim odpustom na górze św. Anny, gdzie, jak wiadomo, znajduje się klasztor o. o. Franciszkanów i gdzie gromadziła się katolicka ludność na Śląsku Opolskim. Dodać należy przy tej sposobności, że poprzednio rząd centrowy wybudował na górze schronisko dla pielgrzymów, obok klasztoru o. o. Franciszkanów. Ludność polska przeżyła tę pogańską uroczystość na górze św. Anny, która jest historyczną miejscowością gdy wyjeżdżał swego czasu do Amery- Polski. Na tej górze modlił się Pułaski, gdy wyjeżdżał swego czasu do Ameryki

Bliźnięta i sobowtóry

Podobieństwo losu równocześnie urodzonych

Astrologowie badali od niepamiętnych czasów ze specjalną uwagą losy bliźnich. Nic dziwnego, bo właśnie na tych losach przejawia się w sposób nad wyraz dobitny słuszność, albo niesłuszność przepowiedni astrologa. Jeśli jest prawdą, że stanowisko, jakie gwiazdy zajmują w chwili urodzenia pozwala odczytać losy dziecka — to w losach bliźniąt, które ujrzały świat nieomal jednocześnie, muszą się też zaznaczać daleko idące analogje. Zasada: „przy jednakowem położeniu gwiazd i los musi być jednakowy“ — powinna tu wystąpić nadzwyczaj plastycznie.

CIEKAWE WYPADKI.

Rzeczywiście zanotowano niezliczone wypadki, w których dzieje dwu osób idą zupełnie równolegle. Oto specjalnie ciekawy wypadek: Niejaki Samuel Hennings urodził się w tej samej miejscowości i o tej samej godzinie, co król angielski Jerzy III. Rzeczywiście koleje ich losu były bardzo podobne — oczywiście, po uwzględnieniu stosunków, w jakich się obaj narodzili. Tak więc wstąpienie na tron króla zeszło się co do dnia z otwarciem samoistnego przedsiębiorstwa przez Henningsa. Taksamo małżeństwo, narodziny dzieci i wreszcie śmierć obu wydarzyły się w tej samej godzinie.

W roku 1924, szereg pism zamieściło wzmiankę. Dwaj bracia bliźniacy, tak podobni do siebie, że matka ich z trudem odróżniała, wyegmirowali jednocześnie do Ameryki, pracowali jako zecerzy w jednej drukarni, pożenili się jednego dnia. Jeden z nich miał pięciu synów i siedem córek, drugi siedmiu sónów i pięć córek. W Meimarze wydarzył się taki wypadek: Z pewnej skargi alimentacyjnej wynikło, że dwaj bliźni bracia jednego dnia, w jednej godzinie, stali się przyczyną ciąży dwu sióstr. Jednego i tego samego dnia urodzili się też dwaj ich synowie.

W Wilhelmshaven do dnia dzisiejszego opowiadają sobie takie zdarzenie. Pewnego dnia do jednej z oberży przyszedł nieznajomy, który był uderzająco podobny do drugiego gościa. Okazało się, że ci dwaj ludzie, którzy nie byli wcale krewnymi, urodzili się tego samego dnia i o jednej godzinie. Obaj zawarli w jednym czasie małżeństwo i obaj mieli córki, które były rówieśnicami. Dwie siostry bliźniaczki, z których jedna mieszkała w Anglji, a druga w Ameryce, powiły jednocześnie synów. W kilka lat później obie przechodziły jednocześnie ciężką nerwowa chorobę.

LOSY RODZINNE.

Astrolog Kritzinger zebrał inne przykłady, mianowicie takie, które dotyczą małżeństw ,lub rozrzuconych po świecie członków tej samej rodziny. Małżonkowie Mertin i Marja Prate, którzy urodzili się tego samego dnia w Zerbst zmarli oboje w wieku lat 105, w parę godzin jedno po drugiem. Małżonkowie Rouaro z okolicy Mantny mieli również ten sam dzień urodzenia. Zmarli w tej samej godzinie.

Najdziwniejszy przykład cytują ze Szkocji. Dotyczy on rodziny Douglas. Małżonkowie urodzili się tego samego dnia. Przy ich urodzeniu asystowała ta sama położna. Oboje byli chrzczeni w tym kościele ,gdzie w 19 lat później brali. Ślub. Oboje zmarli w tym samym dniu i oboje nigdy w życiu nie chorowali. Ten wypadek jest nadzwyczaj zastanawiający, pochodzi on jednak z odleglejszych czasów i trudno go sprawdzić.

ŚMIERĆ GWAŁTOWNA.

Zasłużony astrolog dr. Mritz wspomina o pewnym wypadku urodzenia się bliźniąt, które ujrzały światło dzienne w Genewie, w dniu 11 lutego 1876 r. o godzinie 13 i 13.15. Obaj bracia rozstali się dobrowolnie z życiem, mianowicie w r. 1922 popełnili obaj samobójstwo, młodszy o trzy miesiące wcześniej od starszego. Ponieważ kwadrans różnicy pomiędzy czasem urodzenia bliźniąt pozwala na pewne przesunięcie się gwiazd, staje się to powodem drobnych różnic, jak np. różnica w czasie popełnienia samobójstwa.

Podobnie ułożyło się życie braci - bliźniaków Klausa i Dietricha Tappendorfów, którzy urodzili się w dniu 30 listopada w Luttgenbornhold. Obaj umarli jednocześnie w roku 1924 dnia 22 wrześnie. Lekarze nie wiedzieli, na co chłopcy zachorowali. Dietrich zmarł wcześnie rano, Klaus koło jedenastej. Ciekawe są też koleje bliźniaków Peera i Olafa Ericsohnów, którzy byli do siebie niesłychanie podobni, tak że byli zarazem bliźniętami i sobowtórami. Pomiędzy urodzinami obu chłopców była różnica pól dnia. Olaf, który był wątlejszej komplekcji, zmarł na szkarlatynę .W pół dnia później zmarł na udar serca Peer, który uważany był przez wszystkich za obraz zdrowia.

4000 PAR BLIŹNIĄT.

Chociaż wypadki te są bardzo przekonywające, to jednak trzebaby wieć więcej materjału, aby móc wysnuć jakieś wnioski. Nic dziwnego, że cały szereg badaczy obserwuje losy znanych sobie bliźniąt i porównuje ze sobą podobne lub różne koleje ich życia. Dotychczas jednak nie osiągnięto poważniejszych rezultatów.

Związek amerykańskich astrologów, który ma swoją siedzibę w Chicago, zaalarmował specjalną ankietę ,na skutek której na całym świecie zaczęto interesować się losami bliźniaków. Związek otrzymał około 4000 odpowiedzi, z których każda charakteryzowała losy pary bliźniąt. Z pomiędzy tych 4000 par tylko 700 par wykazywało podobieństwo kolei losu. W 350 wypadkach można było wprawdzie odnaleźć analogiczne epizody, ale właśnie w najważniejszych momentach losy rodzeństwa były zupełnie rozbieżne. Ciekawe, że identyczne koleje losu zanotowano w większej znacznie ilości wypadków u bliźniąt - kobiet.

Parlamentarzyści ukraińscy potępiają O. U. N.

W związku z ostatniemi wypadkami prezydjum ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej i „Unda“ we Lwowie wydało enuncjację następującej treści:

„Stwierdza się, że pod wpływem szkodliwej, nieodpowiedzialnej i nie kontrolowanej działalności konspiracyjnej organizacyj ukraińskich nacjonalistów (O. U. N.), anarchizuje się, atomizuje się i zabagnia coraz więcej wewnętrzne życie ukraińskie. Wypadki na ostatnim zlocie sokolim są jaskrawym tego wyrazem. Zasada „permamencji rewolucji narodowej“, akty indywidualnego teroru, a w szczególności w ostatnich czasach jak to wynika z doświadczenia ministra sprawiedliwości, zabójstwo ministra spraw wewnętrznych, oraz akty sabotażu, jako środki walki w służbie tej zasady, stosowane przez O. U. N. kryją w sobie niebezpieczeństwo nieobliczalnych szkód dla życia i rozwoju narodu ukraińskiego. Wciąganie nieletniej młodzieży w podziemia, posługiwanie się niemoralnemi zasadami, że wszystkie środki są dobre w walce ze swoimi i obcymi, doprowadziły do rozkładu i pełni anarchizacji samej konspiracji.

Masowe „samowynoszenie“ młodzieży bez żadnej korzyści dla narodu w teraźniejszości, a ze szkodą dla narodu w przyszłości, rozszerzenie prowokacji — oto straszne, ubolewania godne, konsekwencje działalności O. U. N. Postępowanie O. U. N. utrudnia i uniemożliwia konstruktywną pracę ukraińskich oświatowych, ekonomicznych i politycznych organizacyj, idzie na rękę polskim ekstremistycznym tezom w odniesieniu do narodu ukraińskiego i prowadzi naród na niebezpieczną drogę polityki katastrof. Działalność O. U. N. jest z narodowego punktu widzenia pozbawiona wszelkiego zmysłu politycznego, jest w swoich skutkach szkodliwą.

Enuncjacja „protestuje“ przeciwko „nagonce części prasy polskiej (?!) i części odpowiedzialnych czynników polskich“, politycznych działaczów na całe ukraińskie społeczeństwo, którzy dążą do tego, ażeby odpowiedzialność za robotę jednostek przy konspiracyjnej organizacji O. U. N. przerzucić na gospodarcze i oświatowe instytucje ukraińskie, na grecko-katolickie duchowieństwo, czy na ogół ukraińskiej młodzieży.

Wkońcu enuncjacja wzywa całe społeczeństwo ukraińskie do uświadamiania młodzieży o szkodliwości działalności organizacji konspiracyjnej O. U. N. i zabrania się do pozytywnej i konstruktywnej roboty na rzecz narodu.

Jednocześnie enuncjacja przestrzega młodzież przed wszelkiemi, niepoważnemi czynami, które w obecnej chwili mogą przynieść nieobliczalne szkody narodowi ukraińskiemu.

Enuncjację podpisali poseł dr. Lewicki, redaktor „Diła“ Wasyl Mudry, ks. prał. Kunicki, senator inż. Pawlikowski i inni.

Wszyscy rabini

w obronie Stawskiego

LONDYN, 16. 7. Dziś w sądzie jerozolimskim rozpoczyna się rozprawa apelacyjna Stawskiego, skazanego na śmierć przez sąd okręgowy w Jerozolimie za zamordowanie Arlosoroffa.

Naczelny rabin Kuk w Jerozolimie zwrócił się do rabinów na całym świecie o podjęcie akcji na rzecz uniewinnienia Stawskiego.

* * *

Rabinat warszawski zgodnie z listem rabina Kuka, ogłosił w całej Polsce półdniowy post oraz zarządził odprawianie modłów na rzecz uniewinnienia Stawskiego, który według rabinów jest niewinny.

Wiara rabinów w niewinność podtrzymywana jest sensacyjnem oświadczeniem Araba Abdula Medżda, który w śledztwie zeznał, iż on jest mordercą Arlosoroffa, następnie zeznania te odwołał, a obecnie znów twierdzi, że pierwsze jego zeznania były prawdziwe.

Przedstawiciele rabinatu i przedstawiciele partji rewizjonistów w Polsce zwrócili się do ministerjum spraw zagranicznych z prośbą o interwencję u rządu angielskiego na rzecz uniewinnienia Stawskiego, obywatela polskiego, pochodzącego z Brześcia.

O czem mówi dodatni bilans handlowy

Pierwsze półrocze handlu zagranicznego zamknęliśmy dodatniem saldem w wysokości blisko 80 milj. zł. Nie jest to, oczywiście, dostateczna dla naszego bilansu płatniczego wysokość. Ważniejsze jest to, że tegoroczny rezultat jest wyższy o 22 miljony zł. od salda zeszłorocznego. Wzrost ten posiada swoją wymowę. Jest on najlepszem wskaźnikiem poprawy ogólnego stanu gospodarczego naszego kraju. Wzrost salda dodatniego w bilansie handlowym to przypływ dewiz zagranicznych, tak potrzebnych nam do punktualnego regulowania naszych zobowiązań zagranicznych. Już choćby tylko z tego względu wzrost ten nazwać można pomyślnym faktem. Polska w ciągu czterech lat kryzysu wywiązała się punktualnie ze swych należności zagranicznych zyskując na międzynarodowym rynku zaszczytne miano solidnego płatnika i kontrahenta. Wzrost salda dodatniego w bilansie handlowym umacnia dalej nasze możliwości płatnicze.

Należy także zwrócić uwagę na inne dodatnie cechy, jakie ujawnia wzrost tego salda. Przedewszystkiem świadczy on o sile polskiej ekspansji handlowej, która mimo tysięcznych trudności i ograniczeń, stosowanych obecnie przez wszystkie państwa w dziedzinie handlu międzynarodowego, potrafiła nietylko utrzymać swe rynki zbytu, ale nawet je zwiększyć. Jest to dowodem, że wysiłki nad zorganizowaniem naszego eksportu, pionierska działalność na zamorskich rynkach i wreszcie podjęcie handlu kompensacyjnego — są dobremi poczynaniami w naszej polityce handlowej. Oczywiście, odczuwamy też dobrodziejstwo wprowadzenia nowej taryfy celnej, która chroni nasz rynek przed zbędnym importem. Niewątpliwie do osiągnięcia takich rezultatów przyczyniło się też podniesienie jakości naszego towaru, wysyłanego zagranicę. Nauczyliśmy się sortować i odpowiednio pakować towar według wymagań rynków odbiorczych.

Ale nietylko te pomyślne wnioski wypływają z cyfr bilansowych za pierwsze półrocze naszego handlu zagranicznego. Przedewszystkiem zwraca uwagę wzrost przywozu do Polski towarów zagranicznych o więcej, niż 15 miljonów zł. Jest to najoczywistszy dowód ożywienia gospodarczego w naszym kraju. Wzrost przywozu zawdzięczamy przedewszystkiem wzrostowi surowców przemysłowych, a więc ożywienie to przejawiło się w naszym przemyśle. Wzrost przywozu wykazało żelazo, rudy żelazne, miedź, oraz z maszyn-obrabiarki do metali. Wskazuje to na zwiększenie się produkcji w naszych przemysłach żelaznym i metalowo-przetwórczym. Również na poprawę położenia w przemyśle włókienniczym wskazuje wzrost przywozu maszyn włokieniczych oraz bawełny i wełny surowej. Wreszcie wzrósł przywóz garbników i skór surowych oraz kauczuku surowego, a więc nasz przemysł garbarski i gumowy musiały zwiększyć swą wytwórczość.

Bardzo pocieszający natomiast jest fakt zmniejszenia się przywozu artykułów spożywczych. Zmniejszył się przywóz zbóż, ograniczony do stosunkowo niewielkich ilości pszenicy, którą importowano do nas w ramach obrotu górnośląskiego. Zmniejszył się także przywóz artykułów kolonjalnych jak herbaty i kakao. Przywóz kawy utrzymał się wprawdzie na tym samym poziomie, co w r. ub., wartościowo jednak wykazał duże zmniejszenie. Wreszcie spadł przywóz śledzi solonych i tytoniu. Natomiast niepomyślnym objawem jest znaczny stosunkowo spadek przywozu samochodów i podwozi, co oznacza osłabienie motoryzacji kraju.

Wzrost wywozu zawdzięczamy zarówno zwiększeniu się eksportu artykułów rolnych, jak i przemysłowych. Spośród artykułów rolnych należy tu wymienić przedewszystkiem zboże oraz nasiona buraków i cukru. Wzrósł również znacznie wywóz mąki żytniej. Natomiast artykuły hodowlane napotkały na zagranicznych rynkach na duże trudności, bądź w postaci gwałtownej zwyżki ceł ochronnych, bądź obniżenia kontyngentów. Wywóz żywca zarówno bydła jak i trzody chlewnej przestał rentować. Eksport zwiększył się w ostatnich miesiącach bardzo znacznie, ale był to wzrost sezonowy, gdyż z dniem 1-ym lipca Niemcy — główny nasz odbiorca — podwyższyły 3-krotnie cło. Wzrósł wywóz pierza i puchu, a za szczecinę uzyskiwaliśmy lepsze ceny, dzięki wprowadzonemu standartowaniu towaru. Zmniejszyła się natomiast rentowność wywozu jaj, który wykazał ilościowo wzrost przy spadku wartości. Wzrósł pokaźnie wywóz masła, przyczem głównym odbiorcą były nadal Niemcy. Najrentowniejszym eksportem wśród artykułów hodowlanych był wywóz bekonów.

Z surowców podkreślić należy wzrost wywozu węgla, który mimo bezwzględnej walki konkurencyjnej, prowadzonej przez przemysł angielski, potrafił utrzymać się na dotychczasowych rynkach odbiorczych, bądź pozyskać nowe. Dobrze przedstawia się wywóz drewna i wyrobów drewnianych.

Pocieszającym również objawem jest wzrost wywozu wyrobów gotowych, bądź półfabrykatów. Jest to bowiem eksport najrentowniejszy dla kraju, gdyż daje tak potrzebne w dobie obecnej zatrudnienie robotnikom. Z przemysłów przetwórczych wzrost wywozu półfabrykatów i artykułów gotowych wykazał przedewszystkiem przemysł żelazny i cynkowy. Przemysł włókienniczy naogół utrzymał wywóz swych wyrobów na poziomie zeszłorocznym. Wreszcie podkreślić należy znaczny wzrost wywozu benzyny, podczas, gdy wywóz innych produktów naftowych zmniejszył się.

Tak w głównych zarysach przedstawiał się handel zagraniczny w pierwszem półroczu r. b. Porównywując go z zeszłorocznym dochodzimy do wniosku, że jest on niewątpliwie wyrazem poprawy gospodarczej w Polsce i w szeregu państw zagranicą. Wzrost obrotów handlowych najlepiej świadczy o tem, że nietylko zahamowaliśmy spadek tempa życia gospodarczego, ale ruszyliśmy naprzód.

Floty wojenne na Bałtyku

Floty wojenne wielkich mocarstw oraz Stanów Zjednoczonych są przedmiotem licznych omówień w prasie zagranicznej, mało jednak wspomina się o innych państwach, a to z tego powodu, że floty te mają lokalne znaczenie i na zagadnienia morskie ogólnoświatowe wpływu decydującego nie wywierają. Jeśli chodzi o państwa bałtyckie, dla Polski posiadają one pewne znaczenie i na programy zbrojeń tych państw na morzu musimy zwrócić uwagę. Należy zaznaczyć, że zbrojenia morskie państw bałtyckich noszą przeważnie charakter obrony wybrzeża, a więc defenzywny. Nie należy jednak pod powyższe określenie podciągać Rzeszy, gdyż jej flota ma zupełnie inny charakter, a na podstawie charakterystyk najnowszych jednostek bojowych floty niemieckiej dochodzimy do przeświadczenia, że okręty typu „Deutschland“ i inne są budowane przedewszystkiem do działań samodzielnych na duże odległości na wzór słynnego z czasów wojny krążownika „Emden“. Wyprawy korsarskie niemieckich okrętów wojennych lepiej się udawały, aniżeli regularne bitwy morskie, w tym też kierunku, zdaje się, idą niemieckie plany morskie.

Poważniejszemi flotami na Bałtyku dysponują właściwie cztery państwa: Polska, Niemcy, Szwecja i Danja. Z pozostałych państw większe znaczenie posiada flota Z. S. R. R.

Flota niemiecka składa się z następujących jednostek: 3 pancerniki po 10.000 tonn wyporności, uzbrojone w 6 dział 280 m/m, 8 — 150 m/m, 4 działa przeciwlotnicze oraz 6 wyrzutni torpedowych. Okręty tego typu rozwijają szybkość 26 węzłów (węzeł — 1853 m/m godz.) oraz promień działania do 19.000 mil morskich; 1 krążownik 6000-tonnowy, uzbrojenie: 6 dział 150 m/m, 4 przeciwlotnicze i 12 wyrzutni torpedowych, szybkość 32 węzły, moc zainstalowanych maszyn (turbiny Diesla) 72.000 KM, promień działania 7000 mil; 3 krążowniki (1928 r.) po 6000 tonn, uzbrojenie: 17 dział 152 m/m, 4 przeciwlotnicze oraz 12 wyrzutni torpedowych, szybkość 32.5 węzła, promień działania do 7500 mil; 1 krążownik z r. 1925, pojemność 5500 tonn, uzbrojenie jak krążownik z 1929 r., szybkość 27 węzłów; 1 krążownik lekki o wyporności 1250 tonn, uzbrojony w 8 dział; 12 torpedowców z 1928 r., rozwijających szybkość do 33 węzłów, oraz 6 torpedowców przedwojennych uzbrojonych oprócz lekkiej artylerji w wyrzutnie torpedowe. Łodzi podwodnych flota niemiecka nie posiada.

Flota wojenna Szwecji składa się z jednostek starszych, pochodzących z r. 1905—1918, są to: 3 okręty obrony wybrzeży a 7600 tonn, uzbrojenie stanowi 4 działa 280 m/m oraz 8 dział 152 m/m, szybkość maksymalna 22.5 węzłów. Oprócz wymienionych okrętów obrony wybrzeży Szwecja posiada jeszcze 7, lecz znacznie starsze, bo z r. 1896—1905, wartość bojowa tych okrętów jest mniejsza, jak również i wyporność. Z nowszych okrętów: 1 krążownik 5500 tonn, 14 krążowników lekkich o wyporności 560.1050 tonn, 6 torpedowców częściowo zmodernizowanych, 16 łodzi podwodnych oraz krążownik - lotniskowiec 4500 tonn, zabierający większą ilość min oraz 8 samolotów.

W skład floty duńskiej wchodzą następujące okręty: 3 okręty obrony wybrzeży a 3500 tonn, 2 słupy a 1000 tonn, 20 torpedowców oraz 10 łodzi podwodnych.

Flota Z. S. R. R. na morzu Bałtyckiem posiada skład następujący: 2 pancerniki przedwojenne częściowo zmodernizowane o wyporności 23.000 tonn każdy, uzbrojone w 28 dział oraz wyrzutnie torpedowe, szybkość 23 węzły; 2 krążowniki po 6800 tonn, 3 łodzie podwodne a 850 tonn z r. 1929, oraz kilkanaście starych, przedwojennych torpedowców.

Flota Estonji: 1 torpedowiec z 1916 r. o małej wartości bojowej oraz 4 kanonierki. Posiadane 2 niszczyciele Estonja sprzedała Peru, a na ich miejsce ma być utworzona flotylla łodzi podwodnych oraz torpedowców. Łotwa posiada 2 łodzie podwodne o pojemności 390 i 510 tonn, 2 trawlery oraz 1 kanonierkę starszego typu, zmodernizowaną w 1922 r. Finlandja: 2 okręty obrony wybrzeży a 4000 tonn oraz 4 łodzie podwodne.

W opisach flot poszczególnych państw pominięto jednostki pomocnicze, jak transportowce, kutry pościgowe, uzbrojone łodzie motorowe oraz marynarkę śródlądową. Floty opisane, pomijając marynarkę niemiecką, nie są liczne, jednak państwa posiadające swe interesy na morzu, starają się chociażby w najskromniejszym nawet zakresie zapewnić bezpieczeństwo swych wybrzeży i portów.

—ooo—

Wiadomości radjowe

RADJO SOWIECKIE.

Radjo Sowieckie stawia sobie potrójne zadanie: 1) musi propagować ideę komunistyczną, a jednocześnie być bodźcem przy wykonaniu piatiletki; musi zagrzewać ducha, a jednocześnie dawać wskazówki do pracy, 2) musi kształcić; 3) musi dostarczyć ludności rozrywki, ale rozrywka ma na celu podniesienie ogólnej kultury. Odbija się to wyraźnie w programach muzycznych, których poziom przewyższa znacznie potrzeby przeciętnego słuchacza. Muzyka taneczna była przez dłuższy okres czasu wzbroniona. Obawiano się „roztańczenia“ narodu. Dopiero od niedawna nadawana jest co wieczór.

Liczba odbiorników prywatnych, przedewszystkiem kryształkowych sięga w Sowietach 1.000.000. Sama Moskwa posiada ponad 350.000 odbiorników kryształkowych, a więc tyle ile radjosłuchaczy ma cała Polska.

ABONAMENT RADJOWY NA RATY

Radjo Brytyjskie pragnąc w dzisiejszych kryzysowych czasach ułatwić opłatę abonamentu swoim słuchaczom, wpadło na następujący doskonały pomysł. Odtąd opłata abonamentu odbywać się tam może w drobnych ratach za pomocą specjalnych znaczków, które sprzedaje każdy angielski urząd pocztowy. Abonenci naklejają znaczki te w książeczkach, któremi mogą później uiszczać abonament.

I u nas w Polsce należałoby obniżyć miesięczny abonament i w tych ciężkich kryzysowych czasach przyjść z pomocą radjo-abonentom.

CUDA AMERYKAŃSKIEGO OLBRZYMA

Jak donosiliśmy już, w Ameryce wybudowano 500 kilowatową stację nadawczą, która rozpoczęła już swą działalność. Energja elektryczna, którą zużywa stacja wystarczyłaby do oświetlenia miasta o 150.000 mieszkańców. Na stacji nadawczej zainstalowano 12-cie stukilowatowych lamp katodowych, pozatem czynnych jest innych 80 lamp różnych typów i wielkości.

Do której godziny powinny być otwarte sklepy

Centrala Detalicznych i Drobnych Kupców w Polsce (reprezentująca drobne kupiectwo żydowskie) zwróciła się do ministerjum przemysłu i handlu z memorjałem, w którym domaga się znowelizowania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o godzinach handlu oraz o godzinach otwierania zakładów handlowych i niektórych przemysłowych.

W memorjale tym centrala twierdzi, że dotychczasowe godziny handlu, szczególnie dla branży spożywczej (12 godzin na dobę z zastrzeżeniem, że najpóźniejszą godziną zamknięcia tych sklepów jest godz. 19-a) godzą w interesy nabywcy, gdyż są sprzeczne z jego potrzebami i wygodą. Dalej centrala zwraca uwagę, że przerwa w handlu z powodu niedziel i świąt trwa najmniej 36 godzin, co ze wszechmiar jest szkodliwe.

Z powyższych względów centrala detalicznych i drobnych kupców domaga sir znowelizowania rozporządzenia o godzinach handlu w taki sposób, aby jatki z mięsem, wędliniarnie, sklepy spożywcze mogły być otwarte w dni powszednie od godz. 7-ej r. do godz. 22-ej w niedziele zaś i święta od godz. 7-ej do godz. 10-ej rano.

Ministerjum przemysłu i handlu zwróciło się do związku izb przemysłowo - handlowych o wydanie opinji w tej sprawie. Izby zwróciły się skolei do organizacyj kupieckich.

Centralny związek detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego R. P., po przeprowadzeniu obszernej dyskusji na szeregu zebrań, wypowiedział się przeciwko projektowanym przez centralę detalicznych i drobnych kupcom zmianom.

W opinji swej centralny związek detalistów stwierdza, że godzina 7-a, jako godzina otwierania sklepów spożywczych jest zbyt późna, gdyż normalnie praca w biurach, urzędach i szkołach rozpoczyna się o godz. 8-ej, a więc konsument musi mieć czas na zakup produktów i przygotowanie ich do spożycia. Również kupiec winien mieć czas na przyjęcie i ułożenie towaru, przygotowanie naczyń itp. Dlatego godziny handlu dla sklepów tej branży powinny być przedłużone o jedną godzinę na wcześniejsze otwieranie sklepów t. j. o godz. 6-ej rano. Natomiast zamykanie sklepów winno być utrzymane jak dotychczas, o godz. 7-ej wiecz., gdyż przedłużanie handlu do godz. 22-ej pozbawiłoby kupca i personel sklepowy warunków życia kulturalnego i koniecznego odpoczynku.

Również dla branży mydlarskiej i piśmienniczo - papierniczej centr. zw. detal. kup. ch. P. proponuje wcześniejsze otwieranie sklepów, to znaczy o godz. 7-ej r.

Handel zaś w niedziele i święta winien być bezwzględnie zabroniony z wyjątkiem sklepów o wyłącznej lub podstawowej sprzedaży mleka, co dotychczas było dozwolone zwyczajowo. Handel ten winien się odbywać w godzinach 7-ej — 9-ej r. z wyjątkiem następujących świąt: 2 dni Bożego Narodzenia, 2 dni Wielkancy, 2 dni Zielonych Świątek, Nowy Rok, 3 Maj i Boże Ciało.

Tragedja małżeńska w Sosnowcu

Posterunkowy p.p. zastrzelił żonę i popełnił samobójstwo.

W mieszkaniu posterunkowego policji państwowej z głównego komisarjatu w Sosnowcu, **Bronisława Rozenberga** rozegrał się wczoraj w godzinach popołudniowych krwawy dramat małżeński.

Około godz. 2 popoł. mieszkańcy domu nr. 7 przy ul. Racławickiej zaalarmowani zostali **kilkoma strzałami rewolwerowemi, rozlegającemi się z mieszkania, zajmowanego przez posterunkowego Rozenberga.**

Kilku lokatorów domu pobiegło pod drzwi, które były zamknięte. W tej chwili w mieszkaniu dały się słyszeć przeraźliwe krzyki kobiece. Wyważono drzwi i oczom obecnych przedstawił się okropny widok. **Na podłodze w pokoju w kałuży krwi leżała żona posterunkowego, obok przy stole posterunkowy Rozenberg z zaciśniętym rewolwerem w ręku.** Z głowy sączyła mu się cieńka struga krwi. W kącie mieszkania oszalała z przestrachu siedziała teściowa Rozenberga.

Wezwano natychmiast policję, która następnie wezwała telefonicznie pogotowie ratunkowe. Żona posterunkowego Rozenberga Leona **nie dawała już żadnego znaku życia, Rozenberg był nieprzytomny, ale żył. Przybyły lekarz stwierdził śmierć Rozenbergowej, opatrzył ciężko rannego posterunkowego, poczem odwieziono go do szpitala.**

Wstępne śledztwo ustaliło, że Rozenberg, po krótkiej słownej utarczce ze swą żoną, chwycił rewolwer i strzelił do niej trzykrotnie poczem dwukrotnie do siebie.

Wszystkie kule trafiły Rozenbergową, padła ona trupem na miejscu. Oszalała z przestrachu teściowa posterunkowego Rozenberga, która była świadkiem sprzeczki małżeńskiej, a następnie straszliwej sceny, dostała ataku nerwowego i poczęła przeraźliwie krzyczeć. Po pewnym dopiero czasie zdołano ją uspokoić. Znajduje się ona jednak w takim stanie, że nie może złożyć żadnego zeznania.

Narazie więc nie wiadomo, co było przyczyną tragedji.

Dodać należy, że posterunkowy Rozenberg przyszedł do domu przed godz. 2 popoł. ze służby i w kilka minut potem doszło między nim a żoną do sprzeczki, a następnie do tragicznych strzałów. Mieszkańcy ulicy Racławickiej i ci wszyscy, którzy znali Rozenberga gubią się w domysłach, co mogło być powodem dramatu. Posterunkowy Rozenberg cieszył się opinją człowieka zrównoważonego i uchodził za wzór dobrego męża, małżeństwo Rozenbergów uważano za dobrane. Posterunkowy Rozenberg pełnił służbę w głównym komisarjacie w Sosnowcu. U swoich władz przełożonych cieszył się jaknajlepszą opinją człowieka solidnego i uczciwego, przyczem miał markę służbisty.

Co więc mogło być powodem tragedji? Pytanie to rozwiąże najbliższe śledztwo. Liczyć się należy z tem, że teściowa Rozenberga zeznaniem swem wyjaśni tę zagadkę.

Stan zdrowia posterunkowego Rozenberga jest bardzo ciężki. Są słabe nadzieje utrzymania go przy życiu.

Eskapada trzynastoletniego dąbrowianina

Trzynastoletni Mordka Kitelbaum zamieszkały przy rodzicach w Dąbrowie przy ul. Szopena 24, korzystając z ferji wakacyjnych, postanowił urządzić sobie wycieczkę do Palestyny. Dla zrealizowania tego projektu potrzebne mu były oczywiście pieniądze. Początkowo starał się pożyczyć gotówkę. Kiedy jednak starania nie dały rezultatu zmuszony był „sięgnąć" po pieniądze do szkatułki rodziców. Zaopatrzywszy się więc w gotówkę, młody podróżnik ruszył śmiało w świat. Nie chcąc jednak niepokoić swoją nieobecnością rodziców pozostawił im list, w którym obszernie wyjaśnił o celu swej podróży.

Jak zdołano dotychczas ustalić, Mordka Kitelbaum pierwszy etap swej podróży odbył pociągiem, kierując się w stronę Poznania i Gdyni, skąd następnie odjechać miał do Palestyny. Za młodym podróżnikiem wysłano listy gończe.

Jak się dowiadujemy, poszukiwacz przygód został już odszukany i niebawem znajdzie się na łonie rodziny.

Smiertelne zaczadzenie 4-ch osób

we wsi Wielmoża pow. olkuskiego

We wsi Wielmoża, gm. Sułoszowa miał miejsce z soboty na niedzielę śmiertelny wypadek zaczadzenia w mieszkaniu Jana Baranka.

Zaczadzeniu ulegli: 17-letnia Aniela, 16-letnia Janina, 15-letni Stanisław, oraz przybyły na letnisko do Baranka, jego siostrzeniec, Ignacy Ciok (lat 14) z Grodźca pow. będzińskiego.

Baranikowa przeddzień wieczorem napaliła w piecu węglem dla ugotowania kolacji, po której zaraz domownicy udali się na spoczynek.

Wydzielający się z pieca czad zatruł wszystkie nocujące w tej izbie osoby. Starszy Barankowie uniknęli śmierci dzięki temu, że nocowali w innej izbie.

Śmierć wszystkich 4 osób skonstatował dr. Kościuszko ze Skały.

KRONIKA

Lipiec 17 Wtorek	Dziś: Aleksego wyzn. Jutro. Szymona z Lipnicy Wschód słońca: 3.33 Zachód słońca: 19.27

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 17 lipca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka. 6.55 Płyty. 7.05. Dziennik poranny. 7.10. Płyty. 7.30. Chwilka pań domu. 7.30. Program na dzień bieżący. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Koncert ze Lwowa. 13.00. Dziennik 13.20. Płyty. 13.55. Z rynku pracy. 14.00 południowy. 13.05. Audycja dla dzieci. Wiadomości o eksporcie polskim 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Muzyka lekka. 17.00. Skrzynka PKO. 17.15. Koncert popularny. 18.00. Odczyt ze Lwowa. 18.15. Płyty. 18.45. Strzeleckie strażnice kresowe. 18.55. Kronika harcerska. 19.00 Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Muzyka lekka. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Jak się słucha muzyki. 20.12. Płyty. 23.15. Wychowanie seksualne młodzieży. 23.30. Wiadomości meteorologiczny.

KATOWICE.

Wtorek, 17 lipca.

6.30. Audycja poranna. 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.10. Koncert ze Lwowa. 13.00. Transmisja z Warszawy. 13.20. Płyty. 13.55. Komunikaty z Warszawy. 14.05. Giełda zbożowa. 16.00. Transmisja z Warszawy. 18.00. Odczyt ze Lwowa. 18.15. Płyty. 18.45. Wiadomości strzeleckie. 18.50. Kronika harcerska. 18.55. Rozmaitości. 19.00. Pogawędka z dziećmi. 19.15. Transmisja z Warszawy. 19.25. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA.

Środa, 18 lipca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty. 7.05 Dz. por. 7.10 Płyty 7.20. Chwilka pań domu. 7.30 Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Płyty. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Muzyka lekka. 17.00. Audycja dla dzieci. 17.15. Koncert chóru A. Zaremby. 17.45. Recital z Poznania. 18.00. Książka i wiedza. 18.15. Płyty. 18.45. O kulturze dnia powszechnego. 18.55. Życie artystyczne stolicy. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Recital z Krakowa. 19.45. Płyty. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20.02. Feljeton aktualny. 20.12. Płyty. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00 Transmisja z Gdyni. 21.02. Skrzynka pocztowa. 21.30. Recital fortepianowy. 22.00. Polowanie na zająca. 22.15. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne.

—o—

Z Kielc

KIELCE NIE POSIADAJĄ DOTĄD ULICY MIN. PIERACKIEGO

Senne Kielce nie posiadają dotąd ulicy ministra, gen. Bronisława Pierackiego, który jak wiadomo służył w legjonach jako dowódca kompanji w 4 p.p leg., który stacjonowanym obecnie w Kielcach.

Obok siedziby pułku tego biegnie piękna ulica, zwana Szeroką — możeby więc można ulicę tą przemianować na ul. Br. Pierackiego, którego nazwisko zespolone jest z Kielcami jeszcze z okresu walk legjonowych o niepodległość Polski.

Szkoda, że o tem do tej pory jeszcze nikt nie pomyślał.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ABSOLWENTKI SZKOŁY HANDLOWEJ W KIELCACH.

Podczas kąpieli w rzece Bobrzanka we wsi Ćmisk, pow. kieleckiego, zmarła nagle Zofja Wikłówna, lat 20, zam. w Kielcach przy ul. Składowej nr. 14.

Wikłówna jest absolwentką szkoły handlowej w Kielcach i przebywała w Ćmińsku na kolonji letniej.

Ustalono, że zmarła od dłuższego czasu cierpiała na serce i śmierć jej nastąpiła wskutek nagłego ataku sercowego.

Z Zagłębia

KRAJOZNAWCZA PODRÓŻ DWUCH UCZNIÓW Z SOSNOWCA.

Dzisiaj wyruszają dwaj sosnowiczanie, uczniowie śląskich zakładów technicznych w Katowicach pp.: Włodzimierz Węgrzynowicz i Stanisław Brykalski w pieszą wędrówkę po całej Południowej Polsce.

Dzielnym młodym wędrowcom życzymy szczęśliwego ukończenia podróży krajoznawczej.

—oOo—

JEDNOGODZINNY STRAJK W WAPIENNIKACH „BRYNICA“ POD CZELADZIĄ.

Wczoraj w godzinach rannych w wapiennikach „Brynica“ pod Czeladzią wybuchł jednogodzinny protestacyjny strajk.

28 robotników porzuciło pracę, domagając się przyjęcia do pracy wydalonego delegata.

—oOo—

KOŃ SPADŁ Z 20-METROWEJ SKAŁY.

W ub. niedzielę, przy ulicy Milowickiej w Czeladzi miał miejsce następujący wypadek.

Obok posesji p. Szewczyków znajduje się stroma skała, na której pasły się dwa konie. Przed wieczorem koń niejakiego Ołolińskiego, zam. przy ul. Bytomskiej, zbliżył się nad brzeg skały i runął skutkiem zarwania się trawnika, w 20 metrową przepaść. Gdy nieszczęśliwe zwierzę upadło na kamienie, zerwało się jeszcze na nogi poczem zdechło.

—oOo—

— **Osobiste.** Naczelnik wydziału śledczego w Sosnowcu kom. Rosołowicz wyjechał na 5-ciotygodniowy urlop wypoczynkowy.

W klubie sportowym „Policyjny“ kom. Rosołowicza zastępować będzie p. Nawrat (wydział budowlany magistratu W Sosnowcu).
ppkom. Jasiński, w sekcji PW i WF —

Kierownik brygady politycznej w wydziale śledczym w Sosnowcu ppkom. Gugało powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **Z życia O.M.P. na Dębowej Górze.** Kilku członków ogniska OMP im. gen. Pierackiego na Dębowej-Górze, a mianowicie pp: H. Przeworski (przewodniczący), E. Habra. M. Stawowski Sit. Czyż — odbyli pieszą wycieczkę krajoznawczą po powiecie będzińskim, w czasie od 9 do 15 bm. Ompiacy przebyli w tym czasie 250 klm. i zwiedzili 47 miejscowości.

— **Dziecko znalezione w lesie pod Ząbkowicami.** Na ścieżce leśnej pod Ząbkowicami znaleziono onegdaj półtoraroczne dziecko, płci żeńskiej. Na szyi dziecka zawieszona była karteczka z napisem: „Ojcem tego dziecka jest Marjan H.., a dziecku na imię Stanisława“.

Niemowlęciem zaopiekowała się policja, oddając je do domu sierot.

— **Okradł przyjaciela i uciekł z cyganką.** Józef Tokarski, zam. W. Radość pod Warszawą, zameldował, że jeżdżąc z cyganami zanocował z nimi na przedmieściu Szydłówek pod Kielcami, gdzie nocował również niejaki Tomasz Bąk, bez stałego miejsca zamieszkania.

Bąk w czasie snu skradł Tokarskiemu 40 zł. i wraz z cyganką Heleną Schmidt zbiegł.

— **Niezatwierdzenie wyborów.** Dowiadujemy się, że starosta Boxa wyborów do rady gminnej olkusko-siewierskiej w Strzemieszycach — nie zatwierdził. Do rady zostali wybrani: E. Baginski — jako wójt, Fr. Gwiazda podwójci, J. Góreczny, Łada i R. Rajchman — ławnicy.

— **Okradzenie P.** Irena Madejska z Sosnowca, zameldowała w policji że w czasie przejazdu z Poznania do Krynicy został okradziony przez nieznanych złodziei jej ojciec, Włodzimierz Madejski, któremu wyciągnięto portfel z gotówką 850 zł., oraz los loteryjny i inne ważne dokumenty Kradzieży najprawdopodobniej dokonano w czasie postoju pociągu na stacji w Katowicach.

Napad rabunkowy, którego nie było

Nocne perypetje p. Zaka z Sosnowca

Do komisarjatu policji na Pogoni zgłosił się onegdaj **Stanisław Żak, zam. w Sosnowcu przy ul. Rzymskiej** 8 i złożył następujące zameldowanie. Około godz. 11 w nocy, gdy wracał z Małobądza do domu, obok elektrowni napadło na niego trzech osobników, pobiło go i zrabowało mu 53 zł. i zegarek.

Ponieważ Żak był podchmielony opowiadanie jego zbudziło podejrzenie. Poddano go rewizji i znaleziono przy nim 20 zł. W toku dalszego śledztwa ustalono, że Żak przebywał w towarzystwie **Michała Kamińskiego (Będzin, Małobądzka 27)** i kilku innych podejrzanych mężczyzn, z którymi przepił 8 zł. zł. Stwierdzono pozatem, że zegarek został Żakowi skradziony przez Kamińskiego. Oczywiście napadu żadnego nie było. Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Kamińskiego, gdzie znalazła zegarek, ukryty przez jego kochankę **Stefanję Bzdylównę.**

Żak został pociągnięty do odpowiedzialności za fałszywe zameldowanie, Kamińskiego i Bzdylównę przekazano do dyspozycji władz sądowych za kradzież i paserstwo.

Oślepł po wypiciu spirytusu denaturowanego

Bracia Wiktor i Ludwik Żołnowie spotkali się z Kazimierzem Janochą w Siemianowicach i po serdecznem przywitaniu, postanowili urządzić libację. Janocha zaproponował spotkanie „oblać“ spirytusem denaturowanym. Ucztę sfinansował inicjator, asygnując pieniądze na zakup 3 litrów denaturatu. Ślązacy spotkali jeszcze swego kolegę K. Schindlera, z którym udali się obok „Pszczelnika“ pod Czeladzią.

Po wypiciu spirytusu biesiadnicy pokładli się w życie i zasnęli. Dopiero o godz. 12 w nocy przebudził się Janocha i ku swemu ździwieniu stwierdził brak walizki, w której znajdowało się ubranie.

Odszukał on tylko swego kompana Schindlera w stanie napół przytomnym, po dwóch pozostałych zaś ślad zaginął. Skutki picia denaturatu okazały się fatalne.

Schindler odczuł to najbardziej, gdyż oślepł.

Gdzie się dwoje kocha -- tam trzeci obrywa

Pan. Michał G. (ul. Czeladzka), ceniony i szanowany na Pogoni mistrz fachu szczotkarskiego, jest człowiekiem niezwykle spokojnym i zrównoważonym, tak iż żadna siła nie jest w stanie wyprowadzić go z równowagi.

A jednak tak się stało. Bo trzeba dodać, iż mimo tak skomplikowanej struktury psychicznej, mistrz G. prócz wielu innych namiętności, posiada słabość do płci pięknej.

Było to tak:

Pewnego wieczora p. Michał, kończąc właśnie kolację, ujrzał w oknie pannę Katarzynę Całko, nową służącą sąsiadki znaprzeciwka. P. G. stał się niewolnikiem p. Katarzyny. Idylla trwała całą wiosnę i niewiadomo do czegoby doszło, gdyby nie przewrotność kobieca ,która zniszczyła szczęście p. Michała i dokonała przewrotu w jego gołębiem usposobieniu. Oto pewnego wieczora, kiedy p. Michał jak zwykle spojrzał tęsknie w okno swej bogdanki, aż zdrętwiał. Panna Katarzyna najwyraźniej całowała się z jakimś mężczyzną.

W mistrzu zawrzało.

Schwycił za stylisko od wielkiej szczotki i jak oszczepem rzucił w niewierną. Cios był za słaby i trafił w głowę przechodzącego ulicą Rachmila Sztarka, który doznał zdarcia naskórka na przestrzeni kilkunastu cm.

Z tego to wynikła rozprawa w sądzie grodzkim.

Sąd biorąc pod uwagę niezwykłe tło nieumyślnego pobicia przechodnia oraz zalety ducha mistrza, przy wymiarze kary dwóch tygodni aresztu, karę tę zawiesił mu na dwa lata.

Co grają w kinach?

W kabinie telefonicznej na dworcu w Sosnowcu stała p. Zofja Mielnik i z miłym uśmiechem na ustach prowadziła przez telefon ożywioną rozmowę.

— A tak, panie Józiu. Film był świetny. A co dziś grają w kinach? Aha... A w „Zagłębiu“? Iiii... to już widziałam. A w „Palace“?...

Obok kabiny stał p. Abram Przepiórka, czekał aż się telefon zwolni i denerwował się.

— Józiu, śmuziu! — syczał wściekły. — Co grają w kinach ją obchodzi! Nie możesz, psiakrew, zajrzeć do repertuaru?

Wreszcie, nie mogąc się doczekać, otworzył drzwiczki.

— Proszę pani! — oświadczył.— Tu wyraźnie pisze „rozmowa — 3 minuty“. A pani gada i gada już więcej jak 15.

— Tylko nie „gada“! — obraziła się p. Zofja.

— Nie chce pani „gada“, niech będzie „rozmawia“. Ale czy pani gada, czy pani rozmawia, mnie już dawno cholera trzęsie. Czy telefon jest poto, żeby Józio pani mówił, co gdzie grają? Telefon jest poto, żeby pogotowie wołać! Rozumiesz pani?

P. Zofja na dźwięk słowa „pogotowie“ zmiękła trochę, ale nie przerwała jeszcze rozmowy.

— Zaraz, zaraz! Chwileczkę! uspokoiła p. Przepiórkę. — A więc panie Józiu, niech się pan prędzej decyduje jakie kino, bo tu jeden pan po pogotowie ma dzwonić!.. Co?.. „Palace“... Nieee... To już widziałam... A może....

Nie dokończyła, gdyż p. Abram wyrwał jej słuchawkę z ręki i krzyknął wściekle:

— Panie Józio! Ja pana proszę odczep się pan! Ja już tu czekam przez pańskie kobiete pół godziny, psiakrew! Ja też mam nerwy, psiakrew.

— Panie Józiu — krzyknęła w tubkę p. Zofja. — Niech się pan rozłączy, bo tu po pogotowie dzwonią. Ja jeszcze raz zadyndam.

P. Zofja wyszła na chwilę z kabiny, p. Abram połączył się z upragnionym numerem i na jego zagniewanej twarzy wypłynął rozkoszny uśmiech.

— Sabcia! To ty? Nie mogłem się dodzwonić! Tu jedna gadała może pół godziny... Co?.. chcesz iść do kina? Chętnie!.. Ale co grają?.. Czekaj zaraz się dowiem...

I p. Abram wychylił się z kabiny i zwrócił się do czerwonej z oburzenia p. Zofji:

— Przepraszam panią. Józio pani mówił, co grają w kinach. Gdzie idzie coś dobrego?

Co było potem o tem szczegółowo mówił protokuł policyjny, złożony w sądzie. P. Zofja rozbiła parasolką nos p. Przepiórki i za ten czyn została skazana na 50 zł. grzywny.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

Dnia 5 lipca rb. w Marienbadzie w Czechosłowacji zmarł ś. p. dr. Zygmunt Müller, adwokat i obrońca w sprawach karnych, nadporucznik rezerwy, w wieku lat 68, ojciec dr. Jana Müllera prezesa zarządu fabryki szkła, dawn. S. Reich i Ska, sp. akc. w Zawierciu. Zgon ś. p. dr. Zygmunta Müllera, znanego w Czechosłowacji ze swej bezinteresownej, a fachowej pracy i ogólnie cenionego adwokata, pogrążył w żałobie prócz rodziny, cały szereg firm i dużą ilość osób, którym w życiu swem wiele pomagał. Cześć Jego pamięci!

* * *

Zgodnie z życzeniem zmarłego spalenie zwłok nastąpiło w Brüx w Czechosłowacji, a następnie szczątki pochowane zostały na cmentazu katolickim w Duchcowie.

Syn zmarłego, dr. Jan Mueller, zamiast wieńca ofiarował dla najbiedniejszych bezrobotnych miasta Zawiercia zł. 400.

—oOo—

— **Uciekli z domu.** Policja sosnowiecka zatrzymała wczoraj młodego chłopca ubranego w drelich wojskowy, przy którym znaleziono w plecaku kilkadziesiąt nabojów flowerowych. Chłopiec nie mógł się wylegitymować, gdyż nie miał przy sobie żadnych dowodów. Oświadczył, że nazywa się **Jan Kruszan i pochodzi z Szamotuł** (woj. poznańskie).

Policja sosnowiecka skomunikowała się z policją w Szamotułach, otrzymała informacje, że Kruszan i Jego kolega niejaki **Marczyński** — uciekli z domu i powędrowali w świat.

Ponieważ rodzice Kruszana nie wyrazili chęć sprowadzenia swego syna do domu został on zwolniony.

Marczyński znajduje się podobno w Częstochowie.

— **W Brzękowicach spłonął dom mieszkalny.** W zagrodzie Tomasza Miklasa we wsi Brzękowice, pow. będzińskiego, wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar. Spłonął dom mieszkalny oraz dach sąsiedniego domu.

Straty obliczono na 2.000 zł.

— **W rękach policji.** Policja aresztowała w Sosnowcu złodzieja Romana Bekera (Wodna 3), który dokonał kradzieży pieniędzy w sklepach „Uranja“ i Szajna w Sosnowcu. Złodziej powędrował za kratki.

— **Aresztowanie oszusta w Sosnowcu** W Sosnowcu zatrzymany został zawodowy oszust Jaworowski Józef bez stałego miejsca zamieszkania, który legitymował się książeczką wojskową na nazwisko Henryka Migo, zmarłego w 1932 r. Jak ustalono Jaworski książeczkę tę skradł żonie zmarłego, zam. w Izdebniku, pow. Wadowice. Przekazano go władzom sądowym.

Z Zawiercia

(z) **Zbiórka na dom w Myszkowie.** W czasie uroczystości obchodu „Święta Morza"' w Myszkowie, gminny komitet poza urządzeniem uroczystości zajął się rozsprzedażą znaczka, wydawnictw i materjałów propagandowych na rzecz Fom. oraz urządził kwestę uliczną.

Uzyskaną gotówkę ze sprzedaży znaczków w sumie 294.80 zł. przekazano powiatowemu komitetowi „Święta Morza" w Zawierciu, a uzyskane pieniądze z kwesty ulicznej w sumie 46.38 zł. — LM. i K.

(z) **Kradzież garderoby i gotówki.** Do mieszkańca Mrzygłódka, gminy Mrzygłód Teodora Wosika w ubiegłą sobotę w nocy, kiedy wszyscy domownicy byli pogrążeni w śnie dostali się do mieszkania złodzieje i skradli garderobę wartości 250 zł i gotówką 600 zł. Okradziony zamieldował na posterunku p. p. w Myszkowie, który w tej sprawie prowadzi dochodzenie.

—o()o—

Rekordy elokwencji.

„Gazeta Parlamentarna" angielskiej izby gmin zamieszcza mowy wygłaszane w parlamencie in extenso Można więc z łatwością skontrolować elokwencję poszczególnych posłów i ustanowić rekord gadulstwa wśród nich. Otóż sir E. Perce jedna tylko swoją interpelacją zajmuje 175 kolumn druku, bijąc rekord wymowy. Po nim najgadatliwszym posłem angielskim jest sir Herbert Samuel, którego mowa obejmuje 172 kolumny; następnie idą: Graham (142 kolumny), i Lloyd George (128). Premjer Mac Donald nie przekracza nigdy 100 kolumn, a mr. Baldwin, znany z lakoniczności, 70 kolumn.

—o()o—

Polityka i meteorologja

Pomysłowość statystyków nie ma granic. Pismo naukowe, wychodzące w Waszyngtonie, „Pathfinder", ogłosiło artykuł, którego autor rozważa długo i szczegółowo... zmiany temperatury w zależności od kierunków politycznych mieszkańców Białego Domu. Dowcipny badacz dochodzi do wniosku, iż demokraci sprowadzali stale falę chłodów. Przeciwnie, atmosfera się rozgrzewała, gdy wybierano republikanów. Autor nie wyciąga żadnych wniosków z zebranych pieczołowicie danych, ogranicza się jedynie do stwierdzenia „faktów", popartych obficie cyframi.

Piorun nie wypada z chmur...

Forpoczta gromu

Ponieważ nauka nie wynalazła jeszcze skutecznego sposobu na ujarzmienie siły piorunu, marnuje się przez to około biljona kilowatów elektryczności rocznie. Na fakt ten wskazał ostatnio dr Scenfell z instytutu inżynierów elektrycznych w Johannesburgu, w Południowej Afryce. Twierdzi on, że w jednym centymetrze sześcienym chmyry znajduje się od 10 tysięcy do półtora miljona woltów elektryczności.

Dziewięć dziesiątych tego woltażu elektrycznego wyzwala się w samej chmurze, a wyładowywanie się to elektryczności nie jest widziane z ziemi. To, co my widzimy w formie błyskawic i słyszymy w huku piorunów, stanowi tylko pozostałą dziesiątą część wyładowywania się elektrycznego.

Przez użycie specjalnych kamer fotograficznych, skonstruowanych do tego celu, dr. Scentel fotografuje błyskawice i wyładowanie się piorunów na niebiosach, a znich dowiedział się dwuch nadzwyczaj ciekawych rzeczy. Powiada on, że błyskawica i uderzenie piorunu, to dwa zupełnie odmienne od siebie działania. Jednakże są one tak blisko ze sobą związane, że dla gołego oka ludzkiego niemożliwe jest ich wykrycie. Lecz wykrywa je oko kamery fotograficznej. Piorun jest zawsze poprzedzany przez t. zw. „lidera" piorunnego, który jonizuje drogę powietrzną mającego nastąpić w danym kierunku uderzenia piorunnego Ten „lider" jest to pewnego rodzaju strzała, albo pocisk, uformowany z elektronów, i mierzy on 80 do 370 stóp długości. Długość biegu, jaką ta strzała przebiega rozciąga się od pół do pięciu mil. Szybkość tej strzały jest zmienną. Najszybsza, jaką dotąd stwierdzono instrumentami naukowemi, przemierzył przestrzeń trzech i pół mil w 69-miljonowej części sekundy. Kierunek tego „lidera" jest zawsze z chmury ku ziemi.

Piorun zaś jest całkiem odmienny w swej naturze od poprzedzającej strzały. Podczas, gdy „lider" może być przyrównany do strzały uderzającej w ziemię, jak strzała z łuku, piorun właściwy jest więcej podobny do ognistego języka, skaczącego w powietrzu. Podąża on jednak zawsze w kierunku, który mu wyznaczył poprzedzający go „lider" tylko różnica jest ta, że piorun nie wypada z chmur, ale bije z ziemi do chmury po drodze, którą utorował mu „lider" przez zjonizowanie powietrza.

Walki byków w starożytności

Pomimo protestów w obronie nieszczęśliwych zwierząt, walki byków posiadają nadal licznych zwolenników, a nawet zyskują ostatnio nowych wielbicieli w południowo - zachodniej Francji. Obrońcy tej rozrywki powołują się m. in. na odwieczne istnienie „corridas", które znane były już w zamierzchłej starożytności. Znane są bowiem w muzeum Candie na Krecie ornamenty na skrzyni, liczącej około 3.000 lat, które przedstawiają scenę walki człowieka z bykiem. Również ostatnio dokonano odkrycia, potwierdzającego istnienie walki byków w starożytności, odkopano bowiem w Phaestos na Krecie część ściany teatru, pokrytej freskami, wyobrażającemi walkę byków. Uczony włoski, który dokonał tego odkrycia, twierdzi, iż freski wykonane były na 16 wieków przed naszą erą.

Z Olkusza

(ol) **Pożar spowodowany przez umysłowo chorego.** Franciszek Tyliba w Przegini, gm. Sułoszowa spowodował pożar swego domu i chlewa, wskutek pozostawienia palącej się świecy w chlewie na noc. Tyliba zdradza chorobę umysłową od kilku lat.

(ol) **Kontrola.** W ubezpieczalni społecznej w Olkuszu dwóch delegatów izby ubezpieczeń z Warszawy przeprowadziło kontrolę.

(ol) **Zaginięcie umysłowo chorego.** W drodze z Zagłębia do domu w Dzierążni, pow. pińczowskiego, zginął w Wolbromiu podczas postoju furmanki, 21-letni Wacław Zając, chory umysłowo.

(ol) **Kradzież.** Magazynierowi st. Rabsztyn, Janowi Jasińskiemu nieujawniony sprawca skradł: zegarek „Doksa" (wart. 50 zł.), złote binokle, portfel i inne przedmioty.

(ol) **Masowe kradzieże poduszek.** We wsi Łany - Małe, gm. Żarnowiec dokonano szeregu kradzieży poduszek i „jaśków": Franciszkowi Kazibutowi (wart. 70 zł.) Antoniemu Sylwetowi (wart. 120 zł.) i Kazimierzowi Szymczykowi (wart. 130 zł.) Złodzieje przyjechali do wsi furmanką.

266.

WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

Ten po przeczytaniu go, skwapliwie rzekł:

— Obwinia ją opinja publiczna. W dniu, w którym umarł Prosper, kupowała zapałki i znaleziono ślady napoju zatrutego fosforem...

— A kto temu zaprzeczy, że będąc tak nieszczęśliwa, nie przygotowała dla siebie tego napoju?

— List jej zatrzymuję przy sobie. Idź, moje dziecko, po pana Józefa Terriena.

XVII.

Wysłuchawszy Joanny, Józef Terrien zbladł i zapytał:

— Powiedziałaś moje nazwisko?

— Musiałam, usiłując dowieść niewinności Heleny.

— Nieszczęsna — wyszeptał, oburącz chwytając się za głowę.

— Boże, co pan zrobił takiego— zapytała wystraszona. — Czemu tak rozpaczasz?

— To nic, to nic — odparł młody człowiek, siląc się na zapanowanie nad trwogą.

— Miałbyś odmówić przyjścia z pomocą Helenie Tordier?

Terrien, mocno wzburzony, chodził po pokoju.

— Nie, nie — mówił do siebie — nie mogę pozwolić, aby na niewinnej istocie ciążył taki zarzut nikczemny... Jeszcze jedna sprawka tej potwornej kobiety. Truciznę przyrządziła dla córki, a wypił ją Prosper. Jak gdybym na to patrzał?

— Wahasz się jeszcze, drogi przyjacielu?

— Mylisz się, Joanno. Obowiązek i sprawiedliwość przedewszystkiem. Idźmy... Ale, ale, czy odebrałaś list od notarjusza?

— Tak... Skąd wiesz o nim?

— Odebrałem i ja także, uprzedzono mnie w nim, że i ty dostaniesz podobny.

— W takim razie, możesz mi powiedzieć o co idzie.

— O spadek... o otwarcie testamentu, złożonego na moje ręce, który umieściłem u prezesa trybunału, o sukcesję, która spada na ciebie.

— Skądże się to wzięło — zawołała zdziwiona Joanna.

— Jedźmy, wytłumaczy ci to notarjusz.

Sędzia śledczy nie wątpił, że Joanna spełni jego polecenie; niecierpliwie oczekiwał na Terriena, leżało mu bowiem na sercu, by jaknajśpieszniej oczyścić Helenę z zarzutu i dwie te młode dziewczyny, córki jednej matki, połączyć w szczęściu wzajemnem.

Gdy oznajmiono Joannę Bertinot i Józefa Terrien, szybki rzut oka sędziego nie wypadł na niekorzyść tego ostatniego.

Zadawszy mu kilka pytań, sędzia skierował rozmowę na list.

— Będę mógł go dać do przeczytania, list ten da dużo wiadomości.

Podany sobie list sędzia rozłożył i czytał głośno:

Stary mój towarzyszu!

Nacieszyłem się miastem Rouen do wszystkich djabłów, już mi się nawet sprzykrzyło.

Ile ja tu butelek wysuszyłem, a wszystko dla zabicia wyrzutów sumienia... lecz nie mogłem się nawet upić, wspomnienie krwi przelanej orzeźwiło mnie...

Okropność! Ten strumień krwi, płynący z czoła, te plamy czerwone na białem poszarpanem ubraniu, ciągle mi stoją przed oczami.

Wyjadę z Rouen jutro o trzeciej po południu, w Paryżu będę o wpół do ósmej wieczorem. Przyjdź na stację. Zjemy razem obiad i nauczysz mnie, jak wziąć się do tego, żeby Helena przebaczyła mi moje bydlęce postępowanie.

Muszę koniecznie widzieć się z Heleną bez świadków... Dlatego tej łajdaczce, Julji Tordier napisałem, że przyjadę o dziesiątej, bo w ten sposób Helena będzie sama parę godzin i spewnością nie zastanę starej, bo poleci na moje spotkanie... Dobra myśl, prawda? Do jutra, stary druhu

Prosper Rivet.

— Istotnie, list ten rzuca dużo światła... — rzekł, przeczytawszy go, sędzia. — Czy Helena Tordier znała go?

— Nie — odparł Terrien. — Nie mogła go znać?

— Był pan na dworcu na spotkanie Prospera Riveta?

— Tak. Gdy witał się ze mną pijany był jak bela... W każdej innej okoliczności, byłbym go zawiózł prosto do niego, żeby się przespał, lecz robiąc tak, przeszkodziłbym pannie Joannie w zabraniu Heleny do Petit-Bry.

— Wstąpił pan z nim do restauracji?

— Tak, naprzeciw dworca. Prosper wbił sobie po pijanemi ćwieka do głowy, gwałtem chciał zobaczyć teściową, drepczącą i wyczekującą daremnie...

— Jadł?

— Nie mógł, lecz pił okrutnie i to go dobiło i kiedy pani Tordier rozpoczynała daremną wartę, on chrapał w najlepsze na sofie. Musiałem go zbudzić i zawlec do powozu, aby odwieźć do domu...

d. c. n.

Przed tygodniem sportowym w Czeladzi

Miejska komisja PW i WF w Celadzi w pierwszych dniach września zamierza urządzić „tydzień sportowy“ na program którego złożą się zawody lekkoatletyczne i różne gry ruchome.

Miejska komisja PW i WF zwróciła się do miejscowych towarzystw węglowych i przemysłowych oraz zamożniejszych osób na terenie Czeladzi o ufundowanie nagród.

Do magistratu nadesłany został srebrny puhar, ufundowany przez fabrykę wyrobów ceramicznych „Józefów“ w Czeladzi.

Puhar przeznaczony jest dla zwycięskiej drużyny w rogrywkach w siatkówkę i koszykówkę.

——oOo——

Porucznik rozszarpany granatem na ćwiczeniach

Na strzelnicy wojskowej w Aulołowie rozegrał się tragiczny wypadek, ofiarą którego padł na miejscu 23-letni porucznik 27 p. p. G. Różanowicz.

Na strzelnicy odbywały się ćwiczenia żołnierzy, którzy rzucali granaty. Jeden z granatów nie wybuchł, wówczas por. Rożanowicz podbiegł do granatu, chcąc go odrzucić dalej, w tym samym momencie, kiedy go podnosił, granat wybuchł, rozszarpując nieszczęśliwego porucznika na miejscu.

——oOo——

We Francji nowe pomysły

Jean Valmy-Baysse proponuje na łamach Radio-Magazine, w artykule, zatytułowanem „Salon Poetów“ stworzenie w ramach audycji radjowych czegoś analogicznego do salonów rzeźb i obrazów. Salony te przedstawiają raz do roku dorobek caloroczny w dziedzinie malarstwa i rzeźby, dając możność publiczności utrzymania kontaktu z tem, co się dzieje na polu sztuki. Czy nie byłoby rzeczą wskazaną aby raz do roku weiągu paru tygodni przedstawano w krótkich codziennych audycjach dorobek caloroczny na polu poezji?

——oOo——

HUMOR

PRZYJACIÓŁKI.

— Co ci się stało,
— Przechodziłam szkarlatynę...
— Proszę cię bardzo, przestań już raz grać rolę podlotka.

AMERYKAŃSKIE MAŁŻEŃSTWO.

— Jak dawno jest już Mary za mężem?
— Oh... przenosiła dopiero dwa kapelusze!

Na boisku SKS. „Płomień“ o godz. 16 od

BRIDŻ.

Kohn gra w bridża. Lewin kibicuje. Nagle Lewin daje Kohnowi siarczystego policzka. Kohn zwraca się do Lewina:
— No, dobrze, ale jakbyś ty grał na mojem miejscu?

NTELIGENT.

Nauczyciel przyrody zapytuje Kamuckiera:
— Słuchaj-no, Loluś, jakie należy uczynić kroki, jak się zobaczy wściekłego psa?
— Co znaczy jakie? Jak najdłuższe...

POLITYKA.

Podczas wojny w pewnym ocnym lokalu wiedeńskim wisiała na ścianie tabliczka:
„Boże, skarz Anglję!“
Po kilku dniach ktoś dopisał:
...i daj jej austrjacki rząd!

W SĄDZIE.

Sędzia: Pan zapewne ma taki zawód który nie lubi światła dziennego?
Oskarżony: Tak panie sędzio! Ja

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

O naprawę stosunków w sporcie

Gwiazdy sportowe — Plaga „działaczy" klubowych

Już od dawna słyszy się u nas głosy, że ruch sportowy zeszedł z właściwej drogi i **stał się szkodnikiem, spaczającym charakter młodzieży.**

To stanowisko jest w znacznej mierze uzasadnione.

Fakt, że imprezy sportowe ściągają dziesiątki tysięcy widzów, że przez kasy przelewają się tysiące złotych, że zwycięstwo i porażka decydują o grubych stawkach, oto źródło demoralizacji.

Dotyka to, rzecz prosta, przedewszystkiem sportowych „asów“, tych dla których robi się cały hałas, przez któ rych traci się lub zarabia bajońskie sumy.

Życie „asa“ — to prawdziwa niewola. **Ponieważ wmawiają w niego, że no si na swoich barkach „honor kraju“, że od ilości przeskoczonych centymetrów zależy przyszłość mocarstwowa państwa — biedny rekordzista cały czas po święca na zaprawę, nic poza sportem nie widzi. Musi przecież być w każdej chwili gotów do tego, by rzucić na szalę całą swoją energję, wszystkie posia** dane zasoby siły fizycznej i siły woli.

Kierownicy, publiczność żądają od niego koniecznie zwycięstwa, koniecznie rekordu. **Inaczej „zawiódł“, inaczej „skompromitował“ siebie i ich!**

Walcząc do upadłego dla swego klubu, związku, i kraju — fenomen sportowy, podnoszony pod niebiosa — powoli ale pewnie zbliża się do tej nieuniknionej mety, jaką jest wielka porażka życiowa. Z chwilą bowiem, gdy przemęczone mięśnie, gdy zrujnowane serce, gdy zniszczone płuca zaczynają odmawiać posłuszeństwa — młody jeszcze człowiek stwierdza, że jest już za stary. Za stary nietylko dla managerów sportowych, ale i na to, by się czegoś uczyć, staje się dla społeczeństwa uciążliwym balastem. Zamykają się przed nim wszystkie drzwi, pozostają jedynie puhary, które trudno sprzedać, i przywary, których niesposób się pozbyć...

Sport widowiskowy w swej chorobliwej formie niszczy i demoralizuje nietylko samych asów. Ponieważ „gwiazda“ sportowa jest źródłem dochodów— kierownicy klubowi o pozyskanie jej dla swej „stajni“ toczą zażarte walki, stosując metody, wielce odległe od sportowego fair play. **Przekupstwo, szantaż, oszustwo, fałszerstwo, wykorzystanie zależności służbowej czy materjalnej, są tu monetą obiegową. Trzeba mieć odwagę wyraźnie to powiedzieć, gdyż w tem właśnie tkwi przyczyna negatywnego stosunku do sportu części** starszego społeczeństwa, która z taką moralnością nie chce się pogodzić i w tem leży główna przyczyna, dla której władze szkolne zabraniają uczącej się młodzieży należenia do klubów.

Koniecznem jest zabezpieczenie wybitnych sportowców przed różn. rodzaju „działaczami“ sportow., którzy wprowadzają do sportu demoralizację. Zniknęliby wówczas z horyzontu ukryci zawodowcy, a sam sport nicby na temnie stracił. Przeciwnie — stałby się spowro tem czynnikiem pożytecznym i wychowawczym.

Wówczas nie byłoby również mowy o zakazie należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych.

I w Zagłębiu pracują w niektórych klubach sportowych „działacze“, dla których pojęcie etyki sportowej, jest czemś niezrozumiałem.

Ludzie, więc którym na sercu leży dobro sportu, dążyć winni usilnie do naprawy obecnych stosunków.

W poszukiwaniu talentów piłkarskich

PZPN roztacza opiekę nad piłkarzami w wieku od 17 do 21 lat

Polski związek piłki nożnej wobec stopniowo zmniejszającej się liczby piłkarzy o poziomie reprezentacyjnym oraz równocześnie niepokojącego braku narybku młodych, utalentowanych graczy, postanowił zgodnie z wnioskiem kapitana związkowego p. Kałuży, zagadnienie to rozwiązać przy aktywnej współpracy poszczególnych ośrodków piłkarskich.

W tym celu postanowiono polecić okręgom otoczenie stałą i baczną obserwacją młodzieży piłkarskiej w wieku od 17 do 21 lat uprawiającej czynnie sport piłkarski na swym terenie.

Pożądanemby było, aby odnośni kapitanowie związkowi po upatrzeniu sobie odpowiednich kandydatów rozważyli możność urządzenia w dzień powszedni wspólnego treningu tych graczy w obecności kapitana związkowego p. Kałuży, naturalnie w wypadku zabranie od powiedniej liczby istotnie wartościowych i utalentowanych kandydatów.

Dalszy rozwój tej akcji będzie polegał na ściągnięciu wszystkich specjalnie uzdolnionych młodych piłkarzy na krótki kurs treningowy do Krakowa, gdzie pod okiem p. Kałuży gracze ci zapoznaliby zostali z racjonalnemi metodami treningowemi do czasu następnej fazy wyszkolenia.

PZPN. apeluje do wszystkich zarządów okręgowych, by zechciały wydać odpowiednie zarządzenia swym kapitanom w celu jaknajrychlejszego urzeczywistnienia projektu zarządu PZPN, co wyda niewątpliwie pożądane owoce dla bezpośredniego środowiska danych kandydatów na przyszłych graczy reprezentacyjnych.

Zarząd PZPN wysuwa kwestję urządzenia treningu upatrzonych graczy w dzień powszedni w celu nieprzeszkadzania klubom poszczególnych w normalnym przeprowadzeniu swych programów rozgrywkowych.

RUCH MISTRZEM WIOSENNYM.

W wyniku onegdajszych spotkań ligowych mistrzostwo wiosenne ligi zdobył „Ruch“.

Wyniki ostatnich meczów przedstawiają się następująco:

Polonja — Ruch 2:1 (2:0), Warszawianka — ŁKS. 3:0 (2:0). Garbarnia — Strzelec 3:1 (1:0).

Tabela przedstawia się obecnie następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. bram.
Ruch	11	18	49:16
Cracovia	11	15	26:16
Garbarnia	11	14	22:17
Pogoń	11	14	22:18
Ł. K. S.	11	11	16:15
Polonja	11	11	12:14
Legja	11	11	13:12
Warta	11	10	24:20
Warszawianka	11	7	12:31
Wisła	11	10	20:18
Podgórze	11	5	15:35
Strzelec	10	3	9:30

O „ZŁOTY KASK“ W POZNANIU.

W ub. niedzielę odbyły się w Poznaniu zawody motocyklowe o „złoty kask“, w których udział wziął również Breslauer z KMZD. „Strzelec“ z Sosnowca.

„Złoty kask“ zdobył brawurowy Langer z Legji warszawskiej.

Breslauer w biegu do 350 ccm. zdobył drugie miejsce przed Langerem w czasie 15:43.9.

Kronika

× CKS poszukuje przeciwnika. Zgłoszenia przyjmuje p. Wł. Gruszka Czeladź Bytomska 9.

× **Piłka nożna w Zagłębiu.** W spotkaniu o mistrzostwo C klasy w Gołonogu RKS. Gołonóg pokonał Tur (Ząbkowice) w stosunku 8:0 (1:0).

„Brygada“ na boisku w Strzemieszycach pokonała w spotkaniu towarzyskiem A kl. „Szczakowiankę“ w stosunku 7:0 (3:0).

Spowodu nie przybycia drużyny „Ząbkowice“, „Brygada“ uzyskała walkower.

× **Zebranie graczy „Brygady“ w Strzemieszycach.** W dniu 18 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie graczy „Brygady“ w lokalu klubu w Strzemieszycach. W tym samym dniu o godz. 19 odbędzie się zebranie zarządu klubu.

× „Dzień sportowca“ w Strzemieszycach. W dniu 3 sierpnia br. odbędzie się w Strzemieszycach „dzień sportowca“. Rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo, a następnie rozegrane zostaną zawody piłkarskie. Wieczorem odbędzie się zabawa taneczna.

× **Grzegórzecki KS. mistrzem okręgu krakowskiego.** Rozgrywki okręgu krakowskiego zostały już zakończone. Mistrzostwo zdobył Grzegórzecki KS

× **CKS — KS „Warta“ (Zawiercie) 4:2 (2:1).** W ub. niedzielę CKS rozegrał mecz koleżeński w piłkę nożną z „Wartą“ w Zawierciu, odnosząc zwycięstwo w stosunku 4:2. CKS wystąpił bez 3 graczy zawieszonych. Bramki dla zwycięzców strzelili: Bogucki i Dyrda po jednej i Tuszyński 2. Dla „Warty“ bramki uzyskali prawy łącznik i lewoskrzydłowy.

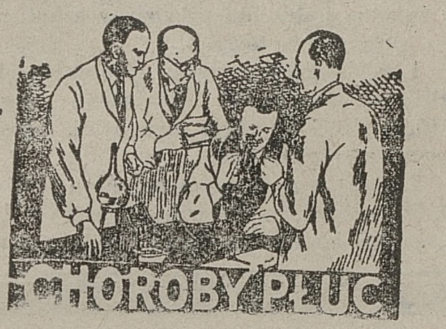
Do przerwy CKS prowadził 2:1.

POLSCY TENISIŚCI PRZED MECZEM Z BELGJĄ.

Polski Z. T. L ustalił, że na meczu Polska — Belgja 20 do 22 bm. w Warszawie barw polskich bronić będą Hebda i Tłoczyński w grze pojedyńczej, oraz prawdopodobnie Hebda i Tłoczyński również w grze podwójnej. Możliwe jest zastąpienie Hebdy przez Jerzgo Stolarowa.

Na meczu Polska — Danja 27 do 29 bw. barw Polski bronić będą Tarłowski Tłoczyński w grze pojedyńczej, Tłoczyński i Hebda w grze podwójnej. **Jędrzejowska i Tłoczyński w grze mieszanej, Jędrzejowska w grze pań. Ze strony duńskiej wystąpią Ulrich, Jacobsen ,oraz** pani Krahwinkel-Sperling.

W wypadku zwycięstwa nad Belgją mecz o puhar Davisa z Estonją odbyłby się 10 do 12 sierpnia w Tallinie a mecz ze zwycięzcą spotkania Austrja — Grecja 31 sierpnia do 2 września.



Do akt Nr. Km. 597 1934 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu zamieszkały w Olkuszu na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 31 lipca 1934 r. od godz. 10-ej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Michała Kłymiuka w jego lokalu w Olkuszu składających się z maszyn, części do maszyn, służących do wyrobu cegieł, narzędzi ślusarsko - kowalskich, maszyn do wyrobu drenów i warsztatu stolarskiego oszacowanych na łączną sumę zł. 1925 gr. 70, która rozpocznie się od połowy ceny oszacowania.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej podanym.

Komornik (podpis nieczytelny).

Olkusz, dn. 12 lipca 1934 r.





Jestem szpieg i morderca...

Obrażek z wojny światowej.

W Anglji niedawno umarł lotnik major O'Hara, jedyny z pilotów, który mógł dorównać znanemu niemieckiemu lotnikowi von Richthofenowi, o przezwisku „Czerwony Rycerz". W związku z tem niejaki Martin Rajmond na łamach pisma „Sunday Dispatch" dzieli się z czytelnikami wrażeniami swemi i wspomnieniami z czasów wielkiej wojny Eskadra pod dowództwem majora O'Hara cieszyła się podczas wojny reputacją najlepszej i najodważniejszej.

Jednak właśnie tę jednostkę prześladował jakiś zły duch. Największa ilość katastrof miała miejsce tylko w tym oddziele. Przyczyną wszystkich nieszczęśliwych wypadków było zawsze niewytłumaczone zepsucie się motoru. które akurat zdarzało się podczas bitwy. Doskonale pracujący na ziemi i należycie wyregulowany motor ostatniego typu. nagle podczas walk zaczynał psuć się i lotnik wraz z aeroplanem spadał wdół. Pewnego dnia major O'Hara, przystojny brunet olbrzymiego wzrostu, otwarcie oświadczył, że jakaś zbrodnicza ręka podstępnie psuje motory.

Winowajca przypadkowo został zdemaskowany. Był to kapral Majer, który przed wojną pracował na stoczni, a następnie w fabryce Rolls — Roysa. Szpieg dostał się do awiacji i napełniając bak benzyną dolewał zawsze trochę wody, która spoczątku nie dawała się we znaki, a dopiero później, gdy samolot zaczynał manewrować nad pozycjami niemieckiemi, motor psuł się i maszyna spadała na ziemię.

Tego samego dnia szpiegowi została wymierzona doraźna sprawiedliwość — mianowicie, skuty kajdanami z przymocowanym na plecach plakatem — „Jestem szpieg i morderca", został umieszczony w aeroplanie, który nad okopami niemieckimi, na wysokości 10.000 stóp, zrobił martwy węzeł. Po uzyskaniu równowagi w aparacie siedział już tylko pilot — pasażera w kajdanach już nie było.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

DZIEWCZYNA umiejąca trochę gotować potrzebna od zaraz. Zgłaszać się Jan Famulski Będzin, Hale Targowe 25. Sklep.

ZGUBIONE DOKUMENTY

WIKAREK STANISŁAW zgubił dowód osobisty wydany w Sosnowcu.

ANDRZEJ SZAFRUGA zgubił świadectwo pracy wydane przez kopalnię Hr. Renard.

LEON SADKOWSKI zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu

SZLAMA LIBER unieważnia skradzioną kartę rzemieślniczą i paszport wydany przez Starostwo Będzińskie.

JAN SERWACIŃSKI zgubił legitymację żywnościową wydaną przez magistrat m. Zawiercia oraz wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Ożarowice pow. Będziński.

RÓŻNE

KUŹNIA egzystująca 50 lat zaraz do wynajęcia Dekerta 5 Sosnowiec.

PIES-wilczek młody, średniej wielkości zginął 14 b. m. O wskazanie gdzie się znajduje lub odprowadzenie za wynagrodzeniem prosi dyrektor Szkoły Rzemieślniczej Kilińskiego 39.

WŁADO! List otrzymałem. Dziś wysyłam kaczkę. Ptak pozostał na swojem miejscu. Pozdrowienia .

HENIUŚ złoty jeżeli odpiszesz, że wyjdziesz w środę, czwartek, to będę.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń. b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec. ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych. Chronometrów. Repetierów. sztoperów. antyków. zegarków kontrolnych. tachometrów. Numeratorów różnego rodzaju. dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.